

Po posiedzeniu Biura Politycznego

30 km. Biuro Polityczne KC PZPR zapożyczyło się z informacją o udziale członków partii w działaniach Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego oraz przygotowaniu członków i organizacji partyjnych do aktywnego uczestnictwa w szczególności w kampanii przed II Kongresem.

Uznaniem i znaczeniem budzi dorobek stworzony wieloletnim tysiąc ludzi o różnych światopoglądach i zawodach, reprezentantów wszystkich pokoleń Polaków, którzy powodowani głębokimi motywami patriotycznymi ukazałi się w PRON, konsekwentnie wcielając w życie idee porozumienia narodowego.

W okresie czterech lat jakie upłynęły od II Kongresu Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego stał się trwałym składnikiem życia politycznego i społecznego, skupił szerokie kręgi obywateli z wszystkich środowisk.

Stabilizacja kraju, potrzeba dalszego rozwijania polityki porozumienia, reform i przyspieszenia rozwoju kraju stwarzają dla PRON nowe możliwości łączenia wysiłków indywidualnych, organizacji społecznych i samorządów.

Dyskusja przed II Kongresem, która prowadzona będzie pod hasłem „Porozumienie – Odrodzenie – Rozwój”, dokonanie oceny wykonania wniosków z kampanii wyborczych do rad narodowych i Sejmu oraz dostarczyć cennych inspiracji do opracowania programu na dalszą perspektywę a także nowych, silnych impulsów dla działalności PRON. Partia jest sojusznikiem wszystkich tych, którzy uzasadniają krytykę łączą z troską o kraj, o sprawne i rzetelne funkcjonowanie organów państwa. Oczekiwania partii oraz inne funkcje powinny w pełni i efektywnie PRON, wspierając ich w prowadzeniu w życie, poszukując możliwości zwiększenia kompetencji PRON, m.in. w zakresie proponowania bezpartyjnych kandydatów na stanowiska w administracji państwowej i gospodarczej.

Biuro Polityczne zobowiązuje członków partii, organizacje i instancje państwowe do czynnego udziału w realizacji inicjatyw podejmowanych przez PRON, w rozwijaniu jego programowych założeń, w przygotowywaniu do Kongresu.

Wskazano na potrzebę aktywnej roli prasy, radia i tv w popularyzowaniu problematyki porozumienia i odrodzenia, zwłaszcza w okresie poprzedzającym II Kongres PRON.

Biuro Polityczne oceniło sytuację w polskim sporcie i zamierzenia jego rozwoju, w szczególności współzawodnictwo, zasadnicze poprawy stanu kultury fizycznej w kraju. Polski sport przez wiele lat utrzymywał wysoką pozycję we współzawodnictwie międzynarodowym dzięki wysiłkowi poziomym organizacji szkolenia, fachowym umiejętnościom kadry trenersko-instruktorskiej, wyjątkowej pracy i ambicji zawodników.

W ostatnich latach nastąpiło wyraźne obniżenie poziomu. Przyczyną tego tkwi: z jednej strony w trudnych warunkach społeczno-ekonomicznych nie pozwalających zaspać na baczność gwałtownie w ostatnich latach – kosztów spor-

tu wyżywczego; w drugiej, w mankamentach systemu organizacyjnego, a także zaniedbaniach szkoleniowych i wychowawczych, występujących w różnych dziedzinach życia sportowego.

Ich wyrażeniem jest m.in. zaniedbanie szkolenia sportowego młodych zawodników, malejąca udział dziewcząt i kobiet w sporcie kwalifikowanym, nie dość efektywne wsparcie pracy trenerów przez naukę i opiekę medyczną.

Uzasadniona krytyka społeczna wywołująca także negatywne zjawiska natury moralnej w niektórych dyscyplinach sportu, ich źródłem są słabości szkolnictwa, wychowawcza i organizacyjna, obniżająca wobec łamania obowiązujących przepisów i regulaminów, brak skutecznej kontroli wydatkowania środków finansowych, niekonsekwentne pociąganie niektórych ogniw organizacji sportowych, zjawiska lokalnego i środowiskowego partikularyzmu.

Wprowadzić negatywne zjawiska występują tylko w niektórych ogniwach sportu, jednak ich szkodliwy rezonans społeczny jest poważny i wymaga energicznego przeciwdziałania.

Stwierdzono, że stopniowa poprawa sytuacji w sporcie wychowawczym powinna być osiągnięta poprzez jego większe powiązanie z całą kulturą fizyczną, poprawę organizacji i skuteczności szkolenia i skutecznego kwalifikowania, a także ściślejsze przestrzeganie obowiązujących w nim zasad moralnych. Takie kierunki pracy wynika z uchwały X Zjazdu PZPR.

Wyszukano informacji o samodzielnym w ruchu sportowym – tych do wykonania w dość krótkim czasie, zwłaszcza wiodących się z przygotowaniem do Igrzysk Olimpijskich 1998 oraz długofalowych dotyczących: zwiększenia zasięgu szkolenia sportowego dzieci i młodzieży, poprawy skuteczności kierowania szkoleniem sportowym, doskonalenia organizacji współzawodnictwa sportowego, lepszego wykorzystania istniejącej bazy sportowej oraz tworzenia materiałno-technicznych warunków jej rozwoju; przywrócenia stowarzyszeniom kultury fizycznej, klubom sportowym ich roli w środowisku działaniu, poprzez lepsze wypełnianie funkcji szkoleniowych, wychowawczych i kulturotwórczych oraz odbudowy ruchu społecznego działaczy – organizatorów sportowych.

W wypowiedziach tych, zadań sporu sportowego ważną rolę i odpowiedzialność zaliczają do odpowiedzialności za niego, mają do spełnienia rezerwy oświaty i wychowania, szkolnictwa wyższego oraz zdrowia a także ruch zawodowy i organizacje młodzieżowe.

Telewizja, radio, prasa nie mogą ograniczać się tylko do informacyjnej – sprawozdawczej prezentacji sportu ale powinny odgrywać większą rolę organizatorską, szczególnie masowych imprez sportowych i czynnego wypoczynku.

Przyjmując wnioski przedłożone przez Wydział ds. Młodzieży, Kultury Fizycznej i Turystyki KC PZPR i Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki zwrócono uwagę, że nie wszystkie zalecenia zawarte w „Postanowieniach”

jego rozwoju w kontekście sejmowej „Ustawy o kulturze fizycznej”.

Dział 23 km. (o godz. 14) w białostockim Klubie Olimpijskim przy ul. Włókniarzy 4 poseł Danuta Predko spotkała się z działaczami i sympatykami sportu.

(Lst)

Biuro Polityczne KC PZPR w sprawie rozwoju kultury fizycznej” z kwietnia 1985 r. są realizowane. Postanowiono wrócić do tych spraw ponownie z równoczesnym rozliczeniem z wykonania zadań przyjętych wówczas i obecnie.

Biuro Polityczne zapożyczyło się z informacją o przebiegu i rezultatach wizyty oficjalnej we Włoszech przewodniczącego Rady Państwa, I sekretarza KC PZPR – Wojciecha Jaruzelskiego. Była ona potwierdzeniem tradycyjnej przyjaźni i współpracy między obu krajami i narodami, stanowiącej zarazem jakościowy krok naprzód w stosunkach między Polską i Włochami. Szczegółowo konstruujemy rozmowy winny nadać nowe impulsy wszystkim dziedzinom wzajemnej współpracy, zwłaszcza politycznej, ekonomicznej i kulturalno-naukowej.

Oceniono, iż stosunki między obu krajami – należałoby im do odmiennych sojuszy – mogą stać się modelem w kształtowaniu odprężenia i współpracy w Europie, w działaniu na rzecz rozbrojenia i zachowania pokoju w świecie.

Biuro Polityczne zapożyczyło się z przebiegiem rozmowy z kierownictwem Włoskiej Partii Komunistycznej. Wymieniono poglądy o działalności obu partii w danych do ujednoliciu sytuacji międzynarodowej, w walce o pokój i postępie, w interesie klasy robotniczej. Zgodnie wskazywano na znaczenie realizowanego obecnie w krajach socjalistycznych strategii przetrwania społeczno-gospodarczego oraz reformy socjalistycznej demokracji.

Spotkanie W. Jaruzelskiego z przywódcami włoskich centrów związkowych stanowiło okazję do przedstawienia obiektywnej informacji o roli i działalności odrodzonego ruchu związkowego w Polsce.

Hold oddany polskimi żołnierzom poległym pod Monte Cassino był świadectwem, że każda kropla krwi przelana za Ojczyznę leży się jednakowo. Nadzwyczajnym obowiązkiem wszystkich Polaków jest uświadomienie bezpieczeństwa, pozycji i pomysłowości kraju, działalności na rzecz pokoju i odprężenia międzynarodowego.

Zakończono uroczystości przyjęte podczas wizyty w Republice Włoch zalecając realizację wynikających z niej zadań.

Biuro Polityczne wysoce oceniło przebieg i rezultaty wizyty przewodniczącego Rady Państwa w Włoszech.

Podkreślono szczególne znaczenie dialogu i stosunków Polski ze Stolicą Apostolską dla umacniania pozytywnych

tendencji w stosunkach międzynarodowych. Sprzyja temu aktywna działalność papieża Jana Pawła II w obronie pokoju oraz na rzecz zahamowania wyścigu zbrojeń, powszechnego rozbrojenia i ustanowienia trwałych zasad przyjaźni i współpracy państw i narodów. Cele te leżą u podstaw polskiej polityki zagranicznej oraz dążeń całej wspólnoty socjalistycznej.

Biuro Polityczne wskazało na rolę jako dialogu władz PRL ze Stolicą Apostolską, a szczególnie stanowisko papieża Jana Pawła II spełnia dla kształtowania pomyślnego klimatu w stosunkach między państwami z kościołem katolickim w Polsce. Podkreślono znaczenie rozwoju tych stosunków dla procesów porozumienia narodowego i pracy dla dobra naszej Ojczyzny. Biuro Polityczne potwierdziło niezmienną politykę wyznawianą socjalistycznym państwem, nacechowaną wolą konstruktywnego współdziałania z kościołem w realizacji nadzwyczajnych racji narodu i państwa, a także w rozwiązywaniu ważnych problemów życia naszego społeczeństwa.

Biuro Polityczne zapożyczyło się z przebiegiem i wynikami wizyty oficjalnej premiera Japonii – Yasuhiro Nakasone. Wymieniono poglądy w sprawach międzynarodowych, wyeksponowała wagę problemów pokoju i konieczność intensyfikacji działań na rzecz rozbrojenia i rozwoju współpracy międzynarodowej. Wskazano, że dialog polityczny na najwyższym szczeblu między państwami i odmiennych ustrójach społeczno-politycznych stanowi istotny element stosunków Wschód – Zachód, przyczynia się do lepszego wzajemnego zrozumienia i poprawy klimatu politycznego w świecie.

Akceptując wnioski wynikające z dokonanej w czasie wizyty przebiegu stosunków dwustronnych, Biuro Polityczne wskazało na istniejące możliwości wzajemnie korzystnej współpracy z Japonią, zwłaszcza w płaszczyźnie gospodarczej. Zalecało rządowi pełną realizację ustaleń przyjętych przez kierownictwo obu państw i rządów w kierunku zmierzających do rozszerzenia polsko-japońskiej współpracy i podniesienia jej na nowy, jakościowo wyższy poziom.

Wizyta potwierdziła wzrastającą rolę i znaczenie Polski na arenie międzynarodowej. Jest to wynik stabilizacji politycznej i społeczno-gospodarczej kraju, jak również umocnienia jego pozycji we wspólnocie socjalistycznej.

(PAP)

W SKRÓCIE

Opisano w Tokio „Biała księga” Komendy Głównej Policji Japońskiej informując, że w latach 1981-82 zanotowano w Japonii ponad 12 tys. pożarów. W ich wyniku ok. 15 tys. osób zginęło, bądź zostało rannych. Roczne szkody materialne na skutek pożarów dochodzą do 150 mld jenów. Najwięcej pożarów wybuchło w zimie, a ich źródłem są różnego rodzaju grzejniki.

Wojna pakistańska dokonała kolejnej ofiary: zginął jeden z przywódców Armii wyzwolenia Pakistanu Chajber. W pobliżu miejscowości Bara pakistański żołnierz zaskoczył uczestników dwustronnej (gubernatorskiej) imprezy z okazji zwycięstwa nad wojskami indyjskimi. W wyniku tej napaści zginęło 73 Pakistanów. Afganistanczyści stracili 100, a Indus 150 żołnierzy. W wyniku ataku agresorów do wycofania się, 15 Pakistanczyków zginęło.

W indyjskim stanie Kaszmir zmarło 10 osób z powodu choroby, a 1000 zostało rannych. W wyniku epidemii odry przetrwało 900 dzieci oraz co najmniej pięć osób dorosłych.

Agenci żołnierzy irańskich zmarło w zachodniemieckim szpitalu w Recklinghausen na skutek odniesionych w wojnie ran.

Ambasada irańska oświadczyła, że w RFN przebywa w szpitalach 37 irańskich żołnierzy. Około 200 żołnierzy przebywało w zachodniemieckim szpitalu od początku wojny irańsko-irańskiej.

44 osoby zginęły, a 11 odniosło ciężkie obrażenia w wyniku katastrofy drożowej, do której doszło w Chile w południowej części. Jadąc z dużą prędkością autobus pasażerski zderzył się z ciężarówką, jadącą z dużą prędkością.

Trzy osoby zostały zabite, a pięć odniosło obrażenia na skutek katastrofy drożowej, do której doszło w Chile w południowej części. Jadąc z dużą prędkością autobus pasażerski zderzył się z ciężarówką, jadącą z dużą prędkością.

W USA zdarzył się w powietrzu wypadek samolotu „F-16” z pilotem „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

Wywiad Wojciecha Jaruzelskiego dla agencji Kyodo News Service

W swoim przemówieniu w czasie wizyty w Warszawie premiera Nakasone, zwrócił pan uwagę, panie przewodniczący na rolę Japonii w polityce międzynarodowej, wskazując, że w tym kontekście wizyta ta ma znaczenie wykraczające poza ramy dwustronnych stosunków polsko-japońskich. Co nowego przyniosł ten dialog polityczny na najwyższym szczeblu w sferze polityki międzynarodowej? Czy wizyta premiera Japonii w Polsce otworzyła drogę do poprawy stosunków między Wschodem i Zachodem, a zwłaszcza czy wzmożła nadzieje na następne spotkanie przywódców Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych? Czego możemy oczekiwać po przewidywanym w przyszłości spotkaniu pana, panie przewodniczący, w Japonii w sferze polityki międzynarodowej?

Była to pierwsza wizyta szefa rządu Japonii w Polsce. Przebieg i wyniki wizyty oceniamy wysoko. Nasze rozmowy były owocne, korzystne dla rozwoju współpracy między obu krajami. Można powiedzieć, że otwarty został nowy, obiecujący rozdział.

W sytuacji nasilającego się wyścigu zbrojeń, groźby militarystyki kosmosu, narastających zakłóceń w rozwoju gospodarczym świata, nawiązany między naszymi państwami dialog ma zarazem wymiar międzynarodowy.

Jest oczywiste, że dla lepszego pokoju, dla rozwiązywania problemów globalnych, decydujące znaczenie ma stan stosunków między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi. Jednak może być temu pomocne aktywne uczestnictwo innych państw.

Siedliśmy z zainteresowaniem aktywnie Japonii na arenie międzynarodowej. Wynika ona z rangi waszego kraju.

Mimo, że nasze państwa należą do różnych systemów społeczno-politycznych – różniemy, jak sądzę, wspólne cele, zbliżyliśmy się w ocenie wielu ważnych problemów współczesnego świata. Pełniąc komitety współpracy gospodarczej polsko-japońskiej.

Nie sposób mówić o natchnionych, konkretnych rezultatach wizyty dla gospodarki polskiej, chociaż nie chcielibyśmy zbyt daleko na nie czekać. Many oczywiście świadomość, iż przedsięwzięcia podejmowane w sferze ekonomicznej nie przyniosą efektów z dnia na dzień. Ich pełne, rzeczywiste skutki ujawnią się dopiero w dłuższym horyzoncie czasowym. Najważniejsze wydaje mi się to, że wspólnie zidentyfikowaliśmy te dziedziny przemysłu i produkcji, w których realne

Polska i Japonia mogą i powinny działać aktywnie na rzecz dialogu Wschód-Zachód. Znamy są bliższe punkty i utrzymujemy przyjaźni, sojusznicy w Związkiem Radzieckim. Sprawa to, że wyrażamy poglądy między innymi krajami może być jedną z form uzupełnienia dialogu wielkich mocarstw.

Byliśmy zgodni z panem premierem w ocenie doniosłego znaczenia spotkania przywódców ZSRR i USA w Reykjavíku. Podkreśliłbym, że

MARIA ROMANOWSKA

leczny Komitet Budowy Uniwersytetu, przewodniczący RW PRON – prof. dr hab. Piotr Boroń, wiceprezident Oświaty i Wychowania – Zbigniew Kamionowski, sekretarz KM PZPR – Kazimierz Jaworski, wiceprezident Białostocku – Leoncjusz Czech, inspektor Oświaty i Wychowania – Krzysztof Stolarski. Organizatorzy konkursu reprezentowali: I zastępcę rektora naczelnego „GW” – Marian Suchożebny i zastępcę dyrektora BWP – Władysław Zaleski. Obecni byli również zaproszeni rodzice zdobywców i nagrody Sławomira i Mikola Kalinowskiego – laureatów z laureatami z najbliższych numerów „GW”. (h)

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

niezbędne jest dobre przygotowanie, a następnie wznowienie tych rozmów – zgodnie z założeń, że dla sprawy pokoju, odprężenia, rozbrojenia i współpracy, należy podjąć każdy wysiłek, wykorzystując wszelkie dostępne szanse.

Jestem przekonany, że problemy poprawy klimatu współpracy międzynarodowej, umocnienia pokoju i bezpieczeństwa będą istotnym tematem spotkań i rozmów podczas mojej przyszłej wizyty w Japonii.

Jakie są najbardziej zachęcające wyniki wizyty premiera Nakasone w dziedzinie wzajemnych stosunków gospodarczych Polski i Japonii? Czy wizyta ta dała zadowalające rozwiązania problemu pełnej normalizacji finansowych i kredytowych stosunków między naszymi krajami, a jeśli nie, to co należy zrobić w tym kierunku? Jakie będą natchnialowe i namacalne rezultaty wizyty premiera Nakasone dla gospodarki polskiej?

Pragnę przede wszystkim podkreślić, że wizyta potwierdziła zdecydowanie obu krajów, aby rozwinąć współpracę handlową i przemysłową, w tym naukową i techniczną, a także kulturalną, sportową, w dziedzinie ochrony środowiska i wielu innych.

Przebieg możliwości i perspektyw kontaktów gospodarczych wypadł bardzo zachęcająco. W najbliższym czasie uda się do Japonii polską misję rządową, która przeprowadzi szczegółowe konsultacje z japońskimi czynnikami rządowymi oraz z przedstawicielami kół finansowo-przemysłowych i handlowych.

Przeprowadzone rozmowy na tematy gospodarcze pozwoliły lepiej zrozumieć stronie japońskiej nasze stanowisko, dostrzec długofalowe, wzajemnie korzystne normalizacji stosunków finansowo-kredytowych. Dyskusja na ten temat będzie kontynuowana. Najbliższe po temu okazją będzie zbliżająca się sesja rządowych komitetów współpracy gospodarczej polsko-japońskiej.

Nie sposób mówić o natchnionych, konkretnych rezultatach wizyty dla gospodarki polskiej, chociaż nie chcielibyśmy zbyt daleko na nie czekać. Many oczywiście świadomość, iż przedsięwzięcia podejmowane w sferze ekonomicznej nie przyniosą efektów z dnia na dzień. Ich pełne, rzeczywiste skutki ujawnią się dopiero w dłuższym horyzoncie czasowym. Najważniejsze wydaje mi się to, że wspólnie zidentyfikowaliśmy te dziedziny przemysłu i produkcji, w których realne

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

W bieżącej niewyjaśnionej katastrofie samolotu „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA. Samolot zderzył się z samolotem wojskowym „F-16” z USA.

jest nawiązanie lub znaczne zwiększenie współpracy.

W pilnym trybie przystępujemy w obu krajach do konkretnych decyzji i działań. Zainicjowaliśmy jednocześnie poszukiwanie nowych, szczególnie efektywnych, a nie dotychczasowych form współdziałania, w tym na zasadzie „Joint ventures”. Chodzi o to, aby działać szybko, ale przede wszystkim skutecznie, mądrze, z pełną świadomością zmieniających się warunków współczesnego świata.

Japonia produkuje w wielu dziedzinach nowoczesnej organizacji produkcji i technologii bazując na swej specjalnej kulturze. W jaki sposób można by przyswajać w warunkach polskich rozmaite japońskie metody produkcji?

Powszechnie znany jest wielki potencjał produkcyjno-technologiczny Japonii, stanowiący o jej miejscu wśród czołowych mocarstw ekonomicznych świata. Wiemy także, że osiągnięcia te zawdzięczać godnie podziwu pracowitości waszego narodu, jego zdolnościom oraz głęboką, korzenioną w naukowym i mentalności społecznej. Wyraża się ona bardzo wysokim poziomem organizacji, dyscypliną i produktywnością inicjatyw i innowacji.

Wiele krajów uczy się tych zasad w Japonii i – mimo odmiennych tradycji – próbuje stosować je u siebie. Sądzę, że i my w Polsce, wraz z rozwojem naszej współpracy, będziemy mogli leć bardziej szczegółowo poznać, sporo się przy tym nauczyć i przejąć to, co najbardziej odpowiada naszym warunkom.

Przy tym w pełni zdajemy sobie sprawę, że japońska realia społeczno-produkcyjne mają bardzo specyficzny charakter. Nasze państwo wiodą się w ramach odmiennych formacji ustrojowych, różniący się też poziomem zaawansowania technologicznego. Mimo to wiele naszych rozwiązań może być pożytecznych i na naszym polskim gruncie.

Podjęliśmy już pierwsze kroki, aby bardziej szczegółowo zapoznać się z waszymi doświadczeniami. Myślę, że proces ten może ulec przyspieszeniu, gdy japońskie kółła finansowe i przemysłowe szerzej zaangażują się w podjętą w naszym kraju działalność modernizacyjną.

Na zakończenie tej krótkiej wypowiedzi pragnę przekazać najcieplejsze życzenia i pozdrowienia dla waszego i naszego pięknego, wspaniałego kraju. Ufam, że przyjaźni i współpraca Polski i Japonii będzie się rozwijać pomyślnie, przynosząc pożytek obu naszym narodom. (PAP)

Tarapaty z drewnem i energią

Cląg dalszy ze str. 1

dukcji wynikające z awarii i okresowego braku energii elektrycznej.

W roku bieżącym przedsiębiorstwo zamierza znacznie zwiększyć eksport elementów paletowych. Utrudniają to mniejsze o 5 tys. metrów sześciennych niż w 1985 r. przydziały drewna iglastego. Brakuje też tożsamość, dzięki staraniom BPPD, zrehabilitowane nie zwiększonymi dostawami brzozy i olchy; tarcica z nich ma szansę eksportu, co wynika ze wstępnych rozmów z zagranicznymi kontrahentami.

Przedsiębiorstwo nasze – mówi dyrektor Zakładu Przemysłu Drewnianego w Augustowie, Stanisław Swoboda – jest nie tylko, bo pracujemy... na wodzie. Mamy kilkadziesiąt metrów kanałów i bagien. Oplanamy się także na wodnym transporcie.

Ubiegłoroczny plan wykonano tu z nawiązką, co wyrażało się liczbą dodatkowych 2100 metrów sześciennych tarcicy. Na eksport wysłano więcej niż w 1985 r. elementów paletowych. Za dobre wyniki gospodarcze zakład otrzymał list z podziękowaniami od Ministra Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej. A rok 1986 zaczął się pechowo, od awarii jednej z podstawowych obrabiarek.

Zakładem w dostawach drewna w pierwszej połowie stycznia nie spowodowały w augustowskim tartaku zamieszanie, bo produkcję operacyjną na zapasach z ubiegłego roku. Największe, kilkugodzinne przerwy zanotowano 8 i 15 stycznia z powodu braku energii.

Kartki pamiętnika

Od Kocka do... Grunwaldu

Trzech maćków bawi się na podwórku.
— Mój tata walczył pod Studziankami — chwali się jeden.
— A mój pod Grunwaldem — stwierdza drugi.
Najmłodszy, nie mający

Najlepsze anegdoty rodzą się same, nikt ich nie wymyśla. Tak było i w tym wypadku. Trzeba jednak dodać, że pięcioletni Witkiewicz był pewny tego, co mówi. Jego tata, Czesław Hakke, rzeczywiście „walczył” pod Grunwaldem. Tyle, że w 1959 roku, w filmie Aleksandra Forda „Krzyżacy”. I nie na polach grunwaldzkich, a pod Starogardem Gdańskim, gdzie obecnie krajobraz bardziej przypomina miejsce historycznej bitwy.

Przechwycił więc, na których uwiecznione zostały sceny nakręcone z jego udziałem, jako jaśniejszego rycerza, a także Krzyżaka. To pędzi na czele huraganowego ataku kawalerii, to pasuje młodemu rycerzowi, to znów walczy kopią.

Zaczęło się od ogłoszenia w „Przekroju”, które przeczytała siostra: „Uwaga, stary kawalerzysta! Okazja spędzenia wakacji na koniu przy realizacji filmu „Krzyżacy”. Pojechał, wraz z pięćdziesięcioma innymi kandydatami został zweryfikowany (czy dobrze widać mieczem oraz kopią, czy wytrzyma trudny wielogodzinny nakręcanie filmu, w atakach ciągle na pierwszym planie) i zaczęło się!

— To była fantastyczna przygoda — wspomina —

po markizie Cieskim — Pallavicinim. W konkursie o mistrzostwo szwadronu zdobył trzecią nagrodę i bełgijski pistolet „siódemkę”. Na „harcera” patrzono już inaczej, ale nikt nie tyłował go na zwycięzcę mistrzostw szkoły. Przecież on zaledwie kilka miesięcy jeździł konno, a inni od dziecka, od własnego kucyka! Podchorążowie: książę Jan Sapieha, hrabiowie Wielopolski i Szuski, sprawdził na zawodach wierzchowce ze swoich stadnin.

Jednakże „Łos” nie zawiodł. Był pierwszy. Na jego uździe przypięta została wstęga w czerwono-granatowych barwach podchorążówki, spleta srebrna odznaka szkoły. A zwycięski jeździec, z numerem zawodnika „5”, uchroniony srebrnym segarkiem „Tisota”

Ciąg dalszy ze str. 1

ku medycyemu do pacjentek usuwających ciążę. Sami lekarze też nie zawsze mają czas i dobre chęci na uswiadomienie kobiet, że jakimi konsekwencjami zdrowotnymi i psychicznymi powinna się liczyć po zabiegu.

Przed rokiem opinię publiczną sbulwersowała sprawa Leontyny G. (absolwentki liceum medycznego), która próbowała pozbyć się trzyniesięciennej ciąży skacząc z dachu piętrowego budynku. Dziecko się nie pozbyła, żyła też, a na zawsze została kaleką.

O przywróceniu zdrowia innym, próbującym zniszczyć płód, dziewczynom i kobietom dojrzałym (sic!) wiele mogą powiedzieć lekarze. O takich sprawach nie mówi się jednak głośno, bo ktoś mógłby podnieść larum, że kto jak kto ale właśnie medycy są odpowiedzialni za stan świadomości antykoncepcyjnej.

Irena J. ginekolog na emeryturze. Być może dlatego ze swobodą ujawnia praktyki kolegów.

NAGANIACZE I ANONIMOWOŚĆ

Irena J. do niedawna przywodziła w przychodni zakładowej. Prywatnej praktyki nie prowadziła.

— Nigdy w życiu nie proponowałam zgłaszającej się pacjentce usunięcia ciąży, choć niejednokrotnie przychodziły do mnie kobiety z „powikłanymi” życiorysami”. Starałam się wytłumaczyć, że w świetle medycyny przerwanie pierwszej ciąży może pociągać za sobą nieodwracalne skutki. Duży jest przecież odsetek kobiet, które po usunięciu pierwszego płodu mają potem problemy z urodzeniem dziecka.

Badań w skali całego kraju nie ma. Jedynie klinicyści dzielą się swoimi obserwacjami. Z ich danych podsumowanych w resortowym raporcie wynikają następujące powikłania: śródciążowe i wczesne — ok. 2 proc. przypadków, późne — około 29 proc., porody przedwczesne — od 4 do 8 proc. oraz poronienia następujące ciążę — od 10 do 30 proc.

Dr Krzysztof Boćkowski ze Szpitala Ginekologicznego przy ul. Warszawskiej w Białymstoku — specjalizujący się w seksuologii mówi:

— Zdarza się, że pacjentka po zabiegu usunięcia ciąży, w chwili wyjścia z narkozy wpada w szok psychiczny. Zaczyna tałowac podjętą decyzję. Niestety, cofnąć jej nie może.

Jako lekarz — specjalista zwraca uwagę na towarzyszące usunięciu pierwszej ciąży ewentualne powikłania nie tylko fizyczne, ale też psychiczne. Do najczęstszych należą odczucia lęku i lęku przed podjęciem współpracy.

Niestety, w gabinetach prywatnych, których adresy często podają kobiecie koleżanki, naganiacze, nikt nie strzeże „regul” gry”. Zgłasza się pacjentka ze ściankami macicy jak sito. Oczywiście jest w ciąży. Lekarz podejmuje się wykonania zabiegu. Jeśli pojawia się komplikacja, nadrobić to koleżki w klinice. Ale o tym... szłaś! Podobnie jak o cenniku.

W warunkach szpitalnych bez wyjątkowej motywacji ciężko usunąć płód. W dwunastego tygodnia od chwili jej poczęcia. W gabinetach prywatnych, co jest tajemnicą poliszynela, zdarzają się nawet przypadki usunięcia pięcioletniego płodu. Wrażenia anonimowości i dyskrecja nie są tu bez znaczenia. Honorarium — też.

SWIADOMOŚĆ SEKSUALNA W POWIATKACH

Samo pojęcie poczęcia i prokreacji wywołuje wiele nieporozumień. Świadoma młodość jest wręcz pojęciem mało znanym. A samotna matka kojarzy się w pierwszym rzędzie z szeregami przywilejów — miejsce w przedszkolu, zwiększony zasiłek wychowawczy.

Dane statystyczne sąscerpnięte z pracy socjologów A. Jacewskiego i J. Radzkiego dowodzą, że w Polsce około 40 proc. dziewcząt przerywa inicjację seksualną przed ukończeniem 18 lat. Jeżeli do tego dodamy, że w skali kraju każdego roku ponad 10 tysięcy nieletnich poddaje się zabiegowi usunięcia ciąży, poziom uświadomienia jawi się nam jako niski.

W szkołach ponadpodstawowych wprowadzono dopiero od tego roku przedmiot „przygotowanie do życia w rodzinie”. Może za kilka lat będzie lepiej, ale na razie bywa różnie.

Anna P. uczennica trzeciej klasy białostockiego liceum

W gabinetach prywatnych zdarzają się nawet przypadki usunięcia pięcioletniego płodu

mówi — a nas są tylko gościnie wychowawcze, w czasie których omawiamy sprawy bieżące i odrabiamy zadania z różnych przedmiotów. Czekamy na dyskusję dotyczącą spraw związanych z naszą dojrzałością, seksem. Przecież wielu z nas zakończy edukację na etapie szkoły średniej. Chcielibyśmy usłyszeć jak żyć w rodzinie, czy chociażby coś o środkach antykoncepcyjnych. Mamy po lat kilkanaście, a traktuje się nas jak dzieci.

Sytuację ratuje jak może

ci — socjolog, psycholog, seksuolog, i ginekolog są częstymi gośćmi białostockich szkół. Oprócz spotkań z młodzieżą spotykają się także z rodzicami. Kontakty owe cieszą się popularnością bowiem niejako zdejmuje „odium” uświadomienia podwórkowego. Spośród pomocy naukowych proponowanych przez Towarzystwo wymienić można liczne publikacje. Omawiają one jednak bardziej psychologiczne uwarunkowania wejścia w dorosłe życie. Niestety, młodzież bardziej zainteresowana

GLOBULKA CZY KRZYK NOWORODKA

TOWARZYSTWO ROZWOJU RODZINY

funkcjonujące w Białymstoku od dawna. Ścisłe współpracuje ono z pedagogami i rodzicami.

Sekretarz Zarządu Wojewódzkiego TRR — Jan Byczek — definiuje następująco działalność Towarzystwa:

— Chcemy przygotować młodych ludzi do życia rodzinnego, małżeńskiego i seksualnego. Zbyt często bowiem spotykamy się z konfliktami pomiędzy dojrzałością fizyczną i absolutnym brakiem dojrzałości psychicznej. Do tego dochodzi jeszcze całkowity w niektórych środowiskach brak wiedzy na temat życia i kultury seksualnej. Lęk przed niepożądaną ciążą nieraz bywa jedynym powodem niepełnej rozmowy z partnerem.

TRR dysponuje znakomitymi „siłami fachowymi”. Prelegenci

na zdaje się być fachowym poradcstwem propagowanym na łamach prasy przez dziesiątki polskich seksuologów. Sugeruje dr. Lwa Stawicza w „ITD”, Leopolda Szafrana w „Razem” oraz ich pozycje książkowe plus „Sztuka kochania” Michalina Wiśniewskiego są lekturą czytana najchętniej.

Badania socjologów dowodzą, że znaczący wpływ na postawy wobec problemów współżycia seksualnego nie może postrzycie się Kościół. Chrześcijańska etyka nie potępia żadnych wątpliwości, jednocześnie potępiając nie tylko sam fakt przerywania ciąży, ale nawet stosowanie środków antykoncepcyjnych. Za jedyną dopuszczalną metodę regulacji poczęć uważa metody: Billingsa, termiczną i kalendarzyk małżeński. Niestety, choć z medycznego punktu widzenia najzdrowsza, nie daje

wysokiej gwarancji zabezpieczenia się przed ciążą.

Przemysł farmaceutyczny proponuje kobietom całą gamę środków antykoncepcyjnych. Najmniej skutków ubocznych — zdaniem lekarzy — wywołują środki mechaniczne. Pozostałe, oparte na bazie chemiczno-hormonalnej, nie zawsze są obojętne dla organizmu.

ZEMSTA POGWALCONEJ NATURY

tak można by określić szczególnie dolegliwe powikłania związane z zamykaniem antykoncepcyjnych preparatów hormonalnych. Zamykanych oczywiście bez kontroli lekarza. Na szczęście wszystkie takie tabletki sprzedawane są w aptekach wyłącznie na receptę. Zdarza się jednak, że dostają się w ręce małoletnich dziewcząt, bądź kobiet, którym nie zostały zaordynowane przez ginekologa. Wywoływać wówczas mogą nadmierną otyłość, owłosienie oraz szereg innych zaburzeń hormonalnych.

Ryszard Lewicki — z-ca dyr. „Cefarmu” obejmującego ponad 100 aptek z woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego, twierdzi, iż nawet w „dalekim terenie” środki antykoncepcyjne są powszechnie stosowane. Aktualnie nie ma problemów z kupnem krajowego „Angarvitu” i „Femigenu”. W sprzedaży jest również NRD-owski „Gravistat” i węgierski „Regevidon”. Największą jednak popularnością cieszą się ostatnio globulki douchowowe „Patentex-oval” produkują jagosiński. Tego ostatniego preparatu apteki otrzymują za mało w stosunku do potrzeb.

W białostockich aptekach dostępne są także wkładki domaciczne „Spiran WA+WB” oraz „Spider Cu”, ale najbardziej poszukiwana jest produkowana przez firmę polonijną „Balt” spirala „Omega”. Jej cena 2200 zł konkuruje z cenami spiralek fińskich rozprowadzanych przez Pewex. Rocznie Pewex sprzedaje ponad tysiąc sztuk, choć przy czarnym rynku kursie dolara 8-9 tys. złotych.

Aczkolwiek niektórzy farmaceutyci twierdzą, że „Spider Cu” swoją jakością w niczym nie ustępuje spiralom zachodnim, to pacjentki zdecydowanie wolą te ostatnie.

Taka sama jest również opinia dr. Jerzego Goszczyńskiego — dyrektora Państwowego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Uważa on — na podstawie wieloletniej praktyki ginekologicznej, iż zagraniczne spirale znacznie przewyższają swoją jakością polskie. Przede wszystkim są delikatniejsze i praktycznie nie powodują żadnych skutków ubocznych.

Przeprowadzona w białostockim „Cefarmie” i aptekach sonda dowiodła, że rynek „antykoncepcyjny” mamy zapelniony. Brakuje tylko klientek. Jeden z powodów podał chyba dyr. R. Lewicki: „Leków nie wolno nam reklamować. Możemy tylko udzielać o nich informacji”. Być może resort zdrowia zmieni zdanie i taktem stanie się

KAMPANIA REKLAMOWA „GLOBULKI”

— Nie zapobiegają, bo chyba nie bardzo wiedzą, jak — twierdzi Danuta Wilczewska, kierowniczka hotelu robotniczego Białostockiego Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych Budownictwa. Bo problem ciąży przewija się przez hotel kilka razy w roku. Hotel jest koedukacyjny. Obecnie mieszka w nim 28 dziewcząt z „Fast” i „Sierżanta”. Jedną z nich ma trzyniesięcienne dziecko. Dwie inne — bardzo młode — matkami zostaną za kilka miesięcy. O powrocie do rodzinnych domów nie myślą żadne.

Według danych statystycznych ponad 60 proc. polskich kobiet nie stosuje żadnych środków antykoncepcyjnych. Część ankietowanych przyznaje, iż przede wszystkim dlatego, że nie ma „rozmowy” w tej dziedzinie. Lekarze-ginekolodzy też nie chcą brać na swoje barki głównego ciężaru kampanii uświadamiającej, jakimi metodami można zapobiegać. A z drugiej strony twierdzą — tyżka ginekologiczna nie rozwiąże problemu! Tym bardziej, że nadal do głównych sposobów sterowania płodnością należą te najbardziej zawodne — kalendarzyk małżeński, stosunek przerywany, przerwy w życiu seksualnym. Chyba, że zaczniemy bardziej zdecydowanie reklamować przyszłościową globulkę. Bez pruderii!

HANNA PRYGODA
MARIA ROMANOWSKA

Czerwiec, 1941 r. Kto był na koloniach w Druskiennikach?

Ternas są to dorolli, a nawet i starsi ludzie, bo już po pięćdziesiątce. Ale wówczas, 45 lat temu, byli uśmiechniętymi podstarzalszymi w Białymstoku i w ówczesnym obwodzie białostockim. W czerwcu 1941 roku 43 spośród nich otrzymało skierowanie na miesięczny pobyt w obozie pionierskim w DRUSKIENNIKACH. To było wyróżnienie. Spotkanie po raz pierwszy w tygodniu. Dzieciaki cieszyły się, że mają przed sobą interesującą zapowiedź: obozową wakację. W sobotę, 21 czerwca w 1941 roku, wraz ze swymi wychowawcami i opiekunami byli już na miejscu, w Druskiennikach.

Jednym z organizatorów obozu był wówczas Samuel Markowicz Pewner, obecnie zasłużony nauczyciel szkoły RSFR i Udmurckiej ASRR. Oto fragmenty jego wspomnień:

„21 czerwca 1941 roku przygotowaliśmy się do otwarcia obozu pionierskiego w Druskiennikach.

Niestety, o świecie następnego dnia fałszywi przesłł granice. Natychmiast otrzymaliśmy polecenie o ewakuacji dzieci.

Tysiące ludzi zgromadziło się na niedużym dworcu kolejowym w Druskiennikach i na placu przydrożnym. Plac, krzyki.

Dzieci z Białostockiego Obozu Pionierskiego

owych. Ostatecznie białostockie dzieci urządzono w Domu Dziecka w Karakulino, które znajduje się nad brzegiem Kamy, do kładnie 58 km na południe od Sarajulu. Tam one przebywały aż do maja 1945 roku.

Było więc za co dziękować radzieckim władzom. Wówczas jednak panował taki obyczaj, że za wszystko, za czynny wielki i mały dziękowano przede wszystkim marszałkowi Józefowi Stalinowi. Tak też postąpiłi opiekunowie białostockich dzieci. Zachowali się następująco:

„Moskwa, Kreml.
Do Marszałka Związku Radzieckiego — Józefa Stalina.

Czas przypominania

go i z Litewskiego Obozu Pionierskiego, a także z sanatorium przedszkolnego dostownie upychaliśmy do przepelnionych wagonów — nie tylko przez drzwi, ale i przez okna, wielu ludzi dorosłych usadowiło się na dachach wagonów.

„Wieczorem 22 czerwca (a więc po konie pierwszym dnia wojny — W.R.) pociąg ruszył w kierunku Porzecza — Grodno. Niestety, okazało się, że za Porzeczem rozebrano już tor kolejowy, a na Niemnie został burzowy most...”

Przerwać tu na chwilę tę relację. Samuel Pewner wyraźnie o tym nie mówi, ale z jego opisu pierwszego odcinka tej trasy jasno wynika, że dzieci z obozu pionierskiego w Druskiennikach kierowano z powrotem do Białostoku, który dopiero w piątym dniu tej wojny znalazł się w rękach okupanta. I wówczas...

„Kierownik transportu — wspomina dalej S. Pewner — pod groźbą użycia broni zmusił nas, aby skierować pociąg na Marcinkowice — Wilno.

Transport często ostrzeliwano i bombardowano. Wówczas starsi pionierzy, którzy znajdowali się w budkach wagonów polskiej produkcji, uprzedzili o pojawieniu się nieprzyjacielskich samolotów. Zatrzymaliśmy transport i rozbiegaliśmy się po lesie. Dorosli pasażerowie i starsi chłopcy brali maluchów i chorych na ręce.

„Nie starczyło chleba, wody i w ogóle wszelkiego jedzenia. Dla dzieci nastąpił trudny chwila. Małenka Mirka Łotowska nie chciała jeść i płacząc nieustannie wołała swą mamę i brata... Nie rozumieliśmy dlaczego oni wciąż jadają jadą...”

Szczególnie ostry ostrzał przeżyliśmy na stacji w Lidzie i koło Motocznicy.”

A jednak im się poszczęściło. W końcu bez strat wyrwali się poza zasięg działań fron-

My, czterdziestu dwoje wychowanków Karakulskiego Domu Dziecka, opuszczając gościnny Związek Radziecki i w Białymstoku...”

A więc było to podjęcie w 1945 roku, to znaczy, wówczas, gdy obecny zasłużony nauczyciel szkoły RSFR i Udmurckiej ASRR — Samuel Pewner konwował z powrotem białostockie dzieci na spotkanie z ich rodzicami.

Wszystkie cytowane tu fakty i dokumenty udośćwiono mi w kołchozie „Radziecka Białoruś”, którego centrum kierownicze znajduje się w miejscowości Rasma. To w kamienicznym rejonie obwodu brzeskiego BSR. Pola tego kołchozu położone są blisko strefy przygranicznej, sąsiadują z gminami Mielnik i Nurzec Stacja w woj. białostockim.

W siedzibie kołchozu „Radziecka Białoruś”, w Nowej Rasmie istnieje oryginalne muzeum — „CENTRUM — CHLEB”, którym kieruje dr Wiktor Demianowicz Karmazyn. Właśnie on po postanowieniu odsłukać dawniejszych wychowanków Domu Dziecka w Karakulino.

— Materiały, które otrzymamy — twierdzi W. Karmazyn — podążą nam do opracowania ekspozycji obrazującej uratowanie polskich dzieci. Będzie to część stałej ekspozycji dotyczącej historii uratowania młodego pokolenia z czasów wojny.

Odezwił się więc białostocki wychowanek Karakulskiego Domu Dziecka, którym a-gresja hitlerowska na Związek Radziecki 22 czerwca 1941 roku przerwała pięknie zapowiadając się wakacje w Druskiennikach! Gdzie jesteście i co robicie? Wasmym losem zainteresowana jest również telewizja radziecka.

Wszelkie informacje na ten temat (najlepiej pisemne) proszę kierować na nazwisko autora niniejszej publikacji, za co będę niezmiernie wdzięczny.

WIKTOR RUDCZYK

Ponura litania niezczęść wynikających z alkoholizmu jest długa i niezbyt dobrze znana, by trzeba ją tutaj powtarzać.

Wedle naukowców alkoholik to nie tylko ktoś, kto pije, ale przede wszystkim ktoś, u kogo mechanizmy biologiczne funkcjonują w sposób nieco odmienny niż u normalnych ludzi. Nawet na mały kieliszek wódki jego organizm inaczej reaguje.

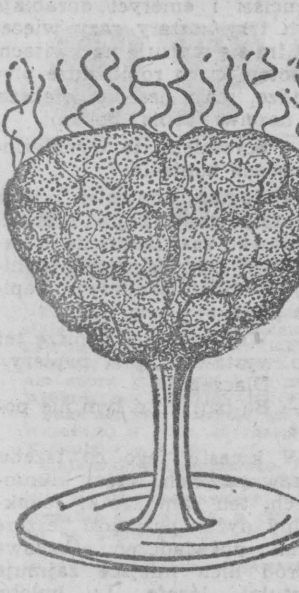
Wiedomo, że po kilku latach intensywnego picia mózg ulega atrofii, nawet u ludzi młodych. (Stwierdzono to na podstawie licznych sekcji zwłok). Uszkodzenia są największe w tej partii mózgu, która rządzi życiem emocjonalnym, zachowaniami instynktowymi oraz zapamiętywaniem.

Obserwacje za pomocą mikroskopu elektronicznego wykazały, że neurony w uszkodzonych częściach mózgu mają dendryty słabo rozgałęzione lub zgola w stanie zaniku. Dendryty są to wypustki komórek neuronowej, poprzez które otrzymuje ona bodźce i w ogóle komunikuje się z sąsiednimi komórkami. Natomiast atrofia owych połączeń w partiach mózgu odpowiedzialnych za reakcje emocjonalne powoduje, że następują one w sposób gwałtowny i nierzadko, by tak rzec, przerywający się z jednego biegu na drugi, bez żadnych przejść pośrednich. Stąd często alkoholik od wybuchu wesołości przechodzi niespodziewanie do płaczu, od apatii do niepostrzeżeniej aktywności itp.

Dla upewnienia się, że powodem tej degradacji biologicznej mózgu jest alkohol, naukowcy przeprowadzili szereg eksperymentów ze zwierzętami aplikując im alkohol bądź przez bezpośrednie wstrzyknięcie do mózgu, bądź zmuszając je do picia. W obu przypadkach skonstatowano potem podobne jak u człowieka uszkodzenia mózgu.

Doświadczenia wykazały również, że alkoholizm bardzo utrudnia lub wręcz uniemożliwia

MÓZG I ALKOHOL



możliwą odzyskanie zdrowia po urazach czaszki i uszkodzeniach jakichś fragmentów mózgu.

Istnieje coś w rodzaju biologicznej predyspozycji do picia, wynikającej z anomalii, być może wrodzonej, w wyposażeniu enzymatycznym. Otóż alkohol jest w organizmie „prze-

rabiany” na substancję nieszkodliwą dla systemu nerwowego przez enzymy wątroby. Tymczasem nie wszyscy ludzie mają wątrobę zdolną do wytwarzania dostatecznie dużej ilości owych enzymów. Tacy nie muszą dużo wypić, by w ich organizmie zaczęły procesy charakterystyczne dla choroby alkoholowej. W rezultacie częściej niż inni stają się oni alkoholikami. Istotnym bardziej jest narażeniem na uszkodzenia.

Wydaje się, że skłonność do alkoholizmu jest dziedziczna. Wedle danych statystycznych, zebranych w trakcie badań na ten temat, ponad 50 proc. alkoholików ma ojców ulegających temu nałogowi.

Zaobserwowano, iż często alkoholizm występuje u ludzi cierpiących na depresję, schorzenie typu raczej organicznego.

Być może rozszyfrowanie genetycznych mechanizmów przyczyniających się do popadania w zgubny nałóg pozwoli skuteczniej prowadzić nim walkę. Ale pewnie dużo jeszcze wody (oraz wódki) upłynie, zanim będzie można korzystać z osiągnięć badawczych w tej materii. Nie wolno więc czekać biernie na jakiś cudowne remedium, lecz zapobiegać należy pładze alkoholizmu wszelkimi dostępnymi środkami.

ZYGMUNT PIKULSKI

Po tylu latach znowu na koniu!

Od dziecka chciał być kawalerzystą. Tyle się kazywał o panasienkiewiczowych bohaterach, o wyczynach rycerzy na koniu i szablę w dłoń, że nie, tylko zostanie ułanem. To, że pójdzie do wojska, było dla niego oczywiste. Kiedy tylko zaczął mówić, uczono go: „Kto ty jesteś? Polak mały”. Za jego pamięci ojczyzna odzyskała wolność i świętym obowiązkiem każdego mężczyzny było broń tej wolności. Ale — na koniu!

Jako uczeń białostockiego seminarium nauczycielskiego nachodził Rejonową Komendę Uzupełnień, aby otrzymać odpowiednie skierowanie. Ni i udało się! Szkoła Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu stała przed nim otworem. Do wojska wybrał się w harcerskim mundurku. Szkolny był bardzo podniecony, ubrania nie miał za co kupić. Ojciec nie żył, na czas nauki przyszedł mu stypendium i internet. Potem musiał sobie jakoś radzić. Wiozł więc drechlową bluzę i krótkie spodenki.

W pamiętnikach, które prowadził już — bagatel — ponad sześćdziesiąt pięć lat, w sierpniu 1929 roku, zapisał:

— Gdy tak ubrany, z małym drewnianym kufereczkiem pod pachą, zjawiłem się na koszarowym podwórku, wyglądający z okien zaczęli wreszcie: „O, patrząc, harcerz gdzieś!” i wybuchnęli śmiechem.

I tak już zostało. Ale dla niego: harcerz zmazyło — najlepszy. I postanowił to udowodnić. Cały wolny czas przeznaczał na naukę i czytanie, a przede wszystkim zajmował się koniem. Jego ukochany „Łos”, zwany też pieszczotliwie „Łososiem”, tak się przyzwyczaił do swego pana, że nie trzeba go było przywiązywać, a podczas ćwiczeń przychodził na każde zawołanie.

Najważniejszymi wydarzeniami w życiu podchorążego były konkursy hipiczne: sprawdzian wyszkolenia jeźdźcy i konia. Na zawodach w swoim plutonie Czesław Hakke był drugi.

Ciąg dalszy ze str. 5

Sprawy lasu i czasu

Ostatnim wielkim lasem w Europie, zbliżonym do pierwotnego lasu pierwotnego, pozostała jedynie Puszcza Białowieska. Słowa te napisał prof. Jan J. Karpiński, nieżyjący już, pierwszy dyrektor i niestrudzony badacz Białowieckiego Parku Narodowego. Wiele się zmieniło tutaj.

Sieć rezerwatów stanowi już tylko część parku i krolewiczki w zielonym morzu lasów puszczańskich, liczących — po obu stronach granicy — ponad 1250 km kw. Im dalej od tego matecznika, tym penetracja i trzebież są większe, a groźba dla puszczy bliższa. O zbyt dużych wciętach, często ponad normę, wyrębach drzew mówi się głośno wśród białowieckich leśników i naukowców, czuwających nad rozsądnym pozyskaniem drewna oraz zachowaniem Białowieży dla przyszłych pokoleń. Puszczańskie drzewa, przetrwały smakowity kasek dla przemysłu i budownictwa. Sława białowiecka „soma masztowa” osiąga wysokość do 42 m, a średnicę pnia do 1,5 metra. Odmianna tutaj-

mną tak, aby znów wrócić na łono przyrody. Ich obecność w tutejszych lasach przyczyniła się do zainteresowania Białowieżą na świecie, przysporzyła kontrahentów we wszystkich parkach narodowych i ogrodach zoologicznych.

Ale temat „zubry” z biegiem lat wyeksploatował się. Sensację stanowiło, jeszcze kilka lat temu, podjęcie przez naszych naukowców krzyżowania zębów z bydlęciem domowym i wyhodowanie tzw. zubrona. Eksperyment jakos uciekł. A szkoda, bo zanosiło się, przynajmniej lokalnie, na porcie dobrego mięsa i skór. Zubronie-byki osiągały wagę do 1300 kg. Jednocześnie „zubry” medal jakby odwrócił się, zaczęto przyglądać się jego drugiej stronie. Niektórzy podnieśli alarm: zuby niszczą las, chorują, stają się przeszkodą dla nowoczesnej gospodarki leśnej. A gdzież my mamy tę nowoczesną gospodarkę, jeżeli czwarta część drzew w lasach, po prostu, marnuje się? Rozkładają się i butwieją pnie i gałęzie powalone jeszcze w „zimie stule-

MATECZNIK

tego świata, obok karpackiej jodły, należy do najwyższych drzew na starym kontynencie, dęby białowieckie dostarczają najprzedniejszej okleiny.

Są to przekonujące dowody, iż puszczańskie bogactwo stanowi nie tylko bezcenną wartość biologiczną, ale i gospodarczą. I z tego wynika, niestety, konflikt interesów. Ekonomia zbyt często bierze górę. Stuk siekierą i warkot pily, zwłaszcza teraz, zimą, znów stają się donośniej niż ryk jeleni. Głosem wolańca na puszczy pozostaje natomiast protest naukowców i tych leśników, którzy nie chcą się zgodzić na cięcia drzew ponad kontyngent. Tymczasem decyzje takie zapadają, choć wciąż twierdzi się, że to już ostatnie, podyktowane bieżącymi potrzebami tego czy innego producenta mebli, klepek lub wyjątkowo korzystnego importera... Przemierzając puszcę wzdłuż i wszerz turyści. Ili ich faktycznie chodzi po lasach, nikt nie potrafi zliczyć. Frekwencję szacuje się na około 100 tys. osób rocznie, w tym ponad 3 tys. turystów zagranicznych. Wydaje się, że obydwoje te liczby są znacznie zaniżone. Dokładniejszej kontroli nie ma, podobnie jak nie ma jeszcze wytyczonych szlaków, dozwolonych do samodzielnego przemierzania białowieckich lasów, odpowiedniej liczby parkingów, nie mówiąc o całej bazie wypoczynkowej nie tylko w puszczy, lecz także przed nią — w Białowieży, w Hajnówce. Są wprawdzie plany koncentracji turystyki w północnej części puszczy, utworzenia zalewu, czy kierowania łali turystów jedynie na krótko — m.in. w celach poznawczych do wspaniałego muzeum puszczańskie — ale są to tylko pomysły na papierze, przewidziane na lepsze czasy. Dziś natomiast, aby utrzymać pralną od zarypania butelkami i trocinami z pił mechanicznych trzeba już grodzić puszcę satką, poszerzać granicę ścisłego rezerwatu.

cia”! Lecz wiatrakom z ostatnich lat, bo nie ma ich czym wywieść z lasów. Podzielił się więc opiniami leśnicy i naukowcy, także gospodarze puszczy, na temat tego, czy warto i należy pozwolić na rozwijanie stada zubrów, gdy odbywa się to kosztem innej zwierzyny — jeleni, saren, dzików i zajęcy. W końcu padła nawet niezwykła propozycja: zapożyczyć na króla puszczy! Dla atrakcji i dewiz. Propozycję podsunął podobno Polski Związek Łowiecki i strzelano do zubrów! Za granicą, dokąd wędzieli dotarli, patrzyli na nas znów, jak na kraj kniei i borów, w których buszują wilki, niedźwiedź podchodził do stolicy, a zuby pnieją się, jak zające.

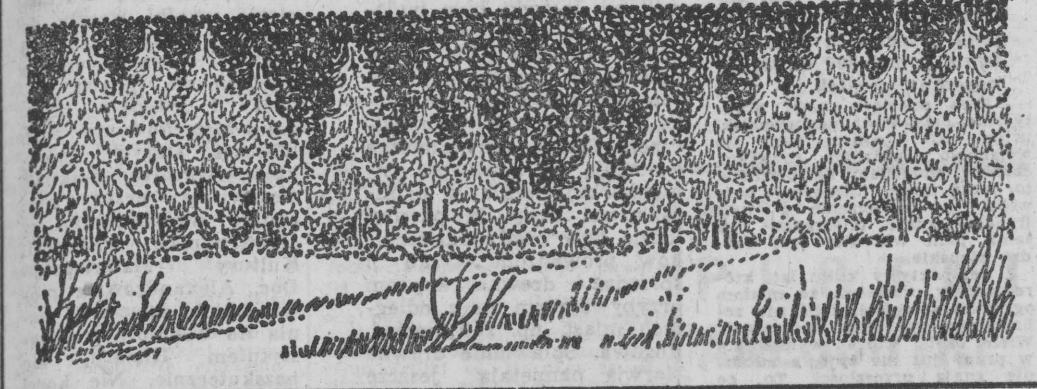
A tymczasem nasz leśny stan posiadania jest uboższy od średniej europejskiej, lasów mamy mniej niż Hiszpania i RFN, jeleni mniej od Węgry, Czechów i Słowaków. Nawet zajęcy bywa u sąsiadów więcej... W Puszczy Białowieskiej żyje 280 zubrów, w rezerwacie ścisłym 30. Razem z tymi w innych parkach i ogrodach zoologicznych w Polsce jest 580 zubrów, mniej więcej jedna trzecia wszystkich na świecie. Czy ten prymat nie zobowiązuje do prowadzenia prac badawczych i ciągłego wzbogacania wiedzy o tym gatunku? Nauka uważa, że tej okazałości zwierzę jest uratowane, jego liczba wynosi przynajmniej 200 sztuk. Pogląd taki podziela, na szczęście, większość fachowców. Również konflikt między leśnictwem a ochroną przyrody jest niepotrzebny. Zubry przysparzają wiele szkód, część choruje, wymaga selekcji, ale wszelkie ugodnienia są niestosowne. Powinno się przyjąć w puszczy odmienne oceny niż w pozostałych lasach, gdzie występuje tylko zwierzyna płowa, stosować inne rozliczenia gospodarcze, hodowlane, a zwłaszcza naukowe. Dotyczy to i drzewostanu puszczy, jej całej flory i fauny, a w tym i zubrów. Przesiedlenia do innych parków, przeznaczanie dla nich nowych powierzchni, zakładanie państwów — oto, jak można powiększać „bazę” dla króla puszczy.

Trzeba bronić tego matecznika, bo to już ostatni...

ZUBR A SPRAWA POLSKA

Puszcza Białowieska zawdzięcza swą sławę także zubrom, których była ostatnią, naturalną ostoją. To nasz kraj obronił zuby przed zagładą, a następnie roz-

STANISŁAW JAREMCZAK



HISTORIE WIARYGODNE

My — ludzie śmiemy o różnych rzeczach, ale chyba najczęściej o wierze. Jest ona przedmiotem marzeń zarówno niewiast, jak i brzydszych części naszego społeczeństwa. Każdy pragnie być kochany i jedną, ostateczną miłością. I choć sam na nią rzadko zasługuje, bo tyle już razy sprzeniwielił się z miłości, to jednak pragnie znaleźć partnerkę, która obdarzyłaby go nie tylko miłością, ale i miłością dożgonną.

Wiele z nas przekonało się, że są to nieziemska, czarna marzenia, które wkrótce po znalezieniu partnera w proch rozlewie życie. Kto z nas przypuszczałby, że wreszcie wszelkie sny, tym, wreszcie, jest grubo-słowny słoń. To oczywiście, po-wolnie i zadowalająco się zrozumiemy, mogłoby być dla nas ludzi przykładem nie tylko czułości, troskliwości, ale przede wszystkim wierności aż po grób.

Słoń nie żyje do lat osiemdziesięciu, za dojrzałość pletnia osiąga w wieku lat 13. I wtedy to dopiero zaczyna się rozglądać za swą drugą połową, ale nie czyni tego w sposób natchniony jak np. psy, które nie bacząc, jaką rasę prezentuje partnerka, gdyż ona jest jedynie w natury. Słoń nie goni za byle partnerką, lecz rozgląda się uważnie, rozstronnie za tą, którą pragnie obdarzyć dożgonnym uczuciem.

A gdy już znajdzie, to raczywiście pozostaje wierny aż do śmierci, nawet gdy zostaje widocznym. Nie manifestuje on swych uczuć, nie narzuca się ze swą miłością, lecz zachowuje się — rzecz można — z godnością. Nieraz czeka latami na okazanie mu wierności, bo doświadczył, że także to piękna niekiedy długo wodzi za nos swego przyszłego małżonka.

czucie go wprost rozsądza. Jedno, co czyni, to pragnie ją wzruszyć swoimi łzami. Zachowuje się jednak bardziej niż powściągliwie, okazując jej przez cały czas tkliwość, czułość i wierność, nie dając nawet najmniejszego powodu do zazdrości, bowiem bezustannie wpatruje się wyłącznie w ukochaną i czeka na okazanie mu przychylności. Jeżeli jednak czeka daremnie, popada w depresję. Wzgardzony nie popada jednak szaleństwem, lecz odchodzi z filozoficznym spokojem od stada i błąka się



tem i nakazem natury jak innego gatunku. Poważną rolę w ich życiu zdaje się odgrywać rozważa, nie „uczucie”. Gdy słoń napotka którejś słońce, na widok którejś słońce, zachowuje się od pierwszego spojrzenia i żadna inna nie jest już w stanie odwieść go od niej. Nieprawdopodobnie to, ale prawdziwe.

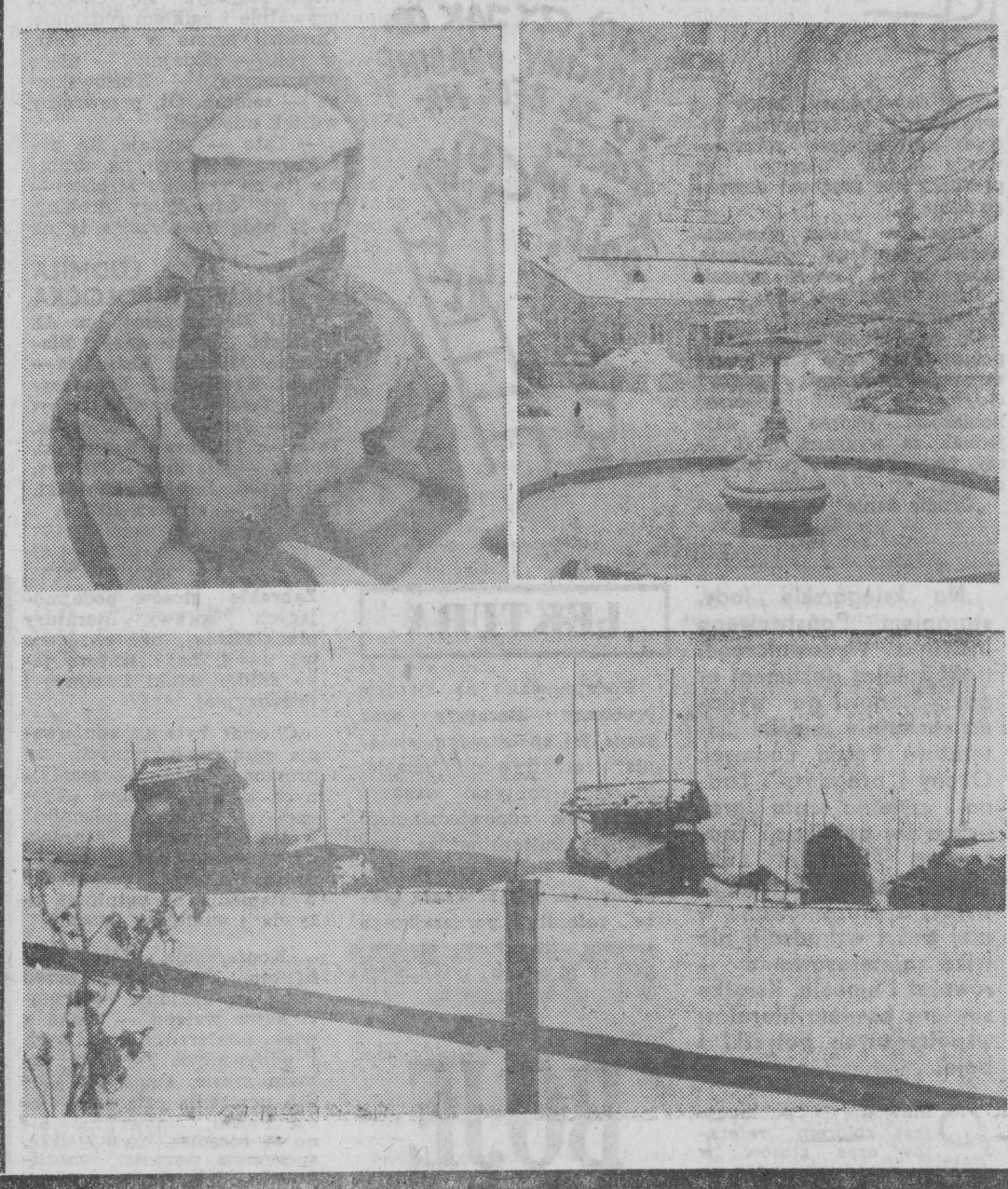
Nie akrywa on swej namiętności, bo i nie może tego uczynić, bowiem w stanie podniecenia miłosnego wydziela swoiste tęż, które spływa na niego po jego „twarzy” dwiema strużkami, sprawiając wrażenie, że płacze on z miłości.

Ten olbrzym nigdy nie wykorzystuje siły przewagi fizycznej i nigdy nie zmusza partnerki do uległości, choć u-



Zima i człowiek

Fot. Anatol Chomicz



Miedzy nami... dyplomatami

Na wroczystości składania tyczeń noworocznych, jakie korpus dyplomatyczny akredytowany przed wojną w Warszawie składał co roku, w styczniu, prezydentowi Rzeczypospolitej, panowała zawsze niezwykła gala.

W styczniu 1939 roku uczestnik ostatniego już takiego arcyuroczystego spotkania, wówczas pracownik MSZ, a dziś świetny pisarz, Jan Myszczyszewski, spoglądał na wyfraczonych i bogato udekorowanych posłów, o piersi opancerzonej wianuszkami odznaczonych, przyglądał się z podziwem i zachwytem młodym pracownikom służby zagranicznej.

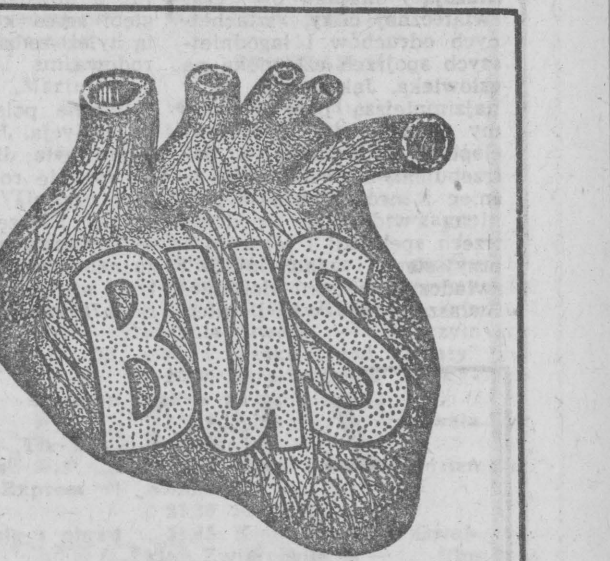
Wyorderowany poseł, dostrzegając jakby cię zawiści w oczach młodego dyplomaty, uśmiechnął się i rzekł:

— Przyjacieli, młynarz zupki jest być obdany mąką...

(Om)

BIAŁOSTOCKI UNIWERSYTET SERCA

W płaszcach ścisła, w gardle dławil.
Czy nam życie choć zostawi?



Jak „Ona” wygląda

W dawnych czasach kiedy mówiono o epidemii (także o czarownicach) nie wymieniano ich nazw określając je zaimek „Ona”. Ludzie wierzyli, że samo brzmienie np. wyrazu „dzuma” mogło ścigać chorobę. Później ludzkość poznała prawdę: im większa jest wiedza (lekarzy i chorujących) o chorobie, tym staje się ona mniej groźna. Zapoznajmy się więc bliżej z chorobą niedokrwienną serca. Będziemy ją również określać skrótami CNS lub nazwą: choroba wieńcowa.

Przebieg choroby zależy w znacznej mierze od stopnia rozprzestrzenienia miażdżycy. Ale bywa i inaczej. Nawet niewielka zmiana w tętnicze zaopatrzonej w krew układ przewodzenia bodźców może wywołać groźne skutki. Stuchacze przypominają sobie pierwsze nasze wykłady. Prędkość pracy serca i siła jego skurczów muszą dostosować się do aktualnych potrzeb organizmu. Odpowiednie „komputerowe” i sygnalizacyjne systemy narzucają sercu pracę stosowną do aktualnych potrzeb. Niedokrwienie tych „komputerowych” ośrodków zakłada ich czynność i czasem je nawet niszczy.

Zie ukrwienie części mięśnia serca pracują gorzej. Zmniejsza się zdolność całego organizmu do wysiłków fizycznych. Zie odżywienie i niedotlenione ściany komór często pracują chaotycznie. Zdarza się, że skurcz komory pojawia się z takim opóźnieniem, że nie krwawi, co zmusza serce do zbieżnej i nieefektywnej pracy (podobnie jak źle wyregulowany zapłon w samochodzie: gdy iskra na świecy zapala mieszaninę zbyt wcześnie, motor pracuje nierównomiernie, „kasze”, samochód szarpie, a jego prędkość i moc maleją).

Gdy duża zmiana miażdżycowa umiejscowiła się na samym początku tętnic, niedokrwienie obejmuje tak znaczną część serca, że może ono w ogóle stanąć.

Przedstawimy pokrótce to, co pacjent odczuwa w przebiegu choroby. Świat lekarski wydzielił różne okresy choroby. Przedstawimy stuchaczom w trochę uproszczonym sposobie, cztery odmiany choroby niedokrwiennej serca.

1. Postać przewlekła (współcześnie nazywa się ją angina stabilna)

2. Stan zawału zagrażającego (angina niestabilna)

3. Zawał serca

4. Okres po zawału

(Rzeczownik „angina” pochodzi od łacińskiego słowa „angere”, co znaczy dusić lub dławić). Dodajmy, że pierwszą i drugą odmianę lekarze nazywają także „duszącą piersiową” lub rzadziej dławicą piersiową.

Przewlekła postać CNS może się pojawiać już koło trzydziestego roku życia, znacznie częściej jednak po „czterdziestce”. Pierwsze objawy choroby są mało uchwytne. Pacjenci odczuwają raz na kilkanaście dni ból lub wrażenie ucisku, czasem pieczenia w przedniej części klatki piersiowej, bardzo często są mostkami. (Panowie mówią: „za krawatem”). Te nieprzyjemne odczucia trwają dwie-trzy minuty, czasem nieco dłużej, nie przekraczają ich dziesięciu minut. Najczęściej pojawiają się podczas wysiłku, np. marszu, przy zniżaniu walizki, chodzeniu po schodach.

Wraz z upływem tygodni lub nawet miesięcy choroby odczuwane są, że niemal każdy wysiłek marszowy, np. przejście 200-300 m wywołuje ból. Sami zauważają, że wystarczy stanąć na minutę, a nieprzyjemne uczucie znika i można kontynuować marsz lub inny wysiłek. U wielu osób wraz z przykrym bólem pojawia się uczucie dławienia lub ściskania w krtani (przypominamy: angere — znaczy dławić). Niektórzy uskarżają się, że równocześnie z bólem zamykającym odczuwają klucie lub drżenie w szyi, barku, ramieniu lub nawet w palcach ręki.

Część chorych odczuwa doznania dławicowe wyłącznie przy zimnie, wietrze, pogodzie lub przy nagłym zmianie pogody. Jeden z pacjentów zaskoczył nas kilkanaście dni temu niezrozumiałym w pierwszej chwili określeniem: „Doktorze, ja jestem hektopaskalny”. Chory też mała własne słownictwo.

Uwaga: Jeśli ktokolwiek z czytelników odnosi do siebie przytoczone informacje, podjęwając lub wykluczając chorobę wieńcową, może popełnić błąd. Niech koniecznie przeczyta następne odcinki.

A.K.

CZESŁAW WRONKOWSKI

Magazyn

Gazety Współczesnej

Czy wiecie, że...

Urządzenie elektroniczne „E-kap-8” potrafi naciąć kilkunastu sekund, aby wykryć w pacjencie cukrzycę. Serięjną produkcję tych urządzeń rozpoczęła firma produkująca maszyny obliczeniowe „Sigma” w Litewskiej SRR. Aparat skonstruowany przez pracowników Instytutu Biochemii AM Litewskiej SRR nie ma analogów w światowej medycynie. Diagnostyka można postawić także w warunkach domowych, jest to o tyle ważne, że cukrzyca na ogół rozwija się podstępnie i przez dłuższy czas nie daje o sobie znać. (P)

Elvis w nieznanej roli

Były prezydent USA — Richard Nixon, dwadzieścia lat walczył w sądach o prawo do zachowania w tajemnicy dokumentów Białego Domu z okresu swoich rządów. Przegrał i prasa spodziewała się dorwać do nie lada sensacji.

Rewelacyjny nowość w dokumentach z lat 1970 jednak nie było, poza paroma ciekawostkami. Oto jedna z nich: Elvis Presley na siedem lat przed śmiercią oferował Nixonowi swe usługi jako „agent do specjalnych poruczeń” w walce z handlem narkotykami. W tej sprawie spotkał się z prezydentem.

Jak wynika z akt, Elvis był bardzo poruszony ogłoszoną w 1970 r. przez Nixona kampanią przeciw narkomanii. Przeżył, napisał w tej sprawie list do Nixona, zapewniając, że „byłbym w stanie zdziesiąt wiele dobrego, gdybym został agentem rządu USA do zadań specjalnych”.

Idol został następnie zaproszony do Białego Domu, gdzie podarował prezydentowi swój pistolet kalibru 45 z czasów służby wojskowej. Zapewnił też o swym gorącym poparciu dla polityki prezydenta, pragnącego umocnić wielkość Ameryki. Starał się też przekonać Nixona, że groźnym międzynarodowym przeciwnikiem USA są — Beatlesi, którzy w Anglii wzniesli nastroje antyamerykańskie. Po tej wizycie Presley został mianowany „honorowym agentem do zwalczania narkomanii” i otrzymał odpowiedni znaczek służbowy z wygrawerowanym nazwiskiem. O jego dokonaniach w tym charakterze dokumenty milczą. (Om)

NIE POTRZEBUJĘ OPON ANI AKUMULATORÓW! OKUŁAŁA Mİ TYLKO KORYKA...



Rys. Olender

Butelkowa flota...

CAF — J. UKLEJEWSKI

Nauczył się Koranu na pamięć

Ośmioletni mieszkaniec Glasgow, Jamil Moghul jest najmłodszym obywatelem Europy Zachodniej, mogącym się pochwalić znajomością Koranu liczącą 77.934 słów — poinformowali o tym jego religijni opiekunowie.

Jamil rozpoczął naukę Koranu kiedy miał 5 lat. Nauczył się na pamięć tekstu w języku arabskim przebywając 5-6 godzin dziennie po lekcjach w szkole, w rekordowym czasie od 9 grudnia 1984 r. do 15 listopada ubr.

Aby udowodnić, że zna Koran na pamięć, musiał wyrecytować cały tekst przed trzema dorosłymi osobami, znającymi doskonale zasady wiary, m.in. przed swoim imamem. W centralnym meczecie Glasgow wręczono mu złoty turban, symbol szczególnych zdolności i wyjątkowości w zgłębianiu nauk islamu.

W rodzinnym mieście Jamila, Glasgow, mieszka 30 tys. wyznawców Proroka. Chłopiec jest synem Pakistańczyków, którzy wyemigrowali z Lahore w 1989 r. Jego nauczyciele w szkole twierdzą, że nie ma on kłopotów z nauką. Narzekają jedynie, że stale rozmawia na lekcjach.



Pocztą nie żartuje

Jeden z czytelników podzielił się ze mną informacją o tym, że kiedyś chciał sobie poiarować z urzędnikiem pocztowym, ale ten okazał się człowiekiem nad wyraz ponurym. W czym rzecz? Otóż mój czytelnik narysował na kopercie znaczek (a miał ogromne zdolności plastyczne) i taki list chciał wysłać jako polecony. Pracownik pocztowy zwrócił mu uwagę, że taki list może go drogo kosztować. Dlaczego?

Może bowiem być posądzony o fałszowanie znaczków na skądą pocztą, a to jest srogo karalne. Czytelnik więc

pytał, czy to nie był tylko brak poczucia humoru?

Okazuje się, że nie. Znaczek pocztowy to znak wartościowy podobnie jak banknot, czek, weksel itp. Wszelkie próby jego podrobienia są ścigane z mocy prawa. Zresztą historia ma takie przykłady, że próby ofrankowania listu znaczkiem podrobionym, obojętnie czy dla żartu, czy też na serio, skończyły się zatrzymaniem się o obliczom surowej Temidy.

Oto jeden konkretny przykład. W 1965 roku pewien młody człowiek z Nicei narysował znaczek z podobizną generała de Gaulle'a. Następnie nakleił go na list i wrzucił do skrzynki pocztowej. Oczywiście, list trafił do urzędu pocztowego, gdzie ostemplowano go i zatrzymano.

Podjęcia urzędnika pocztowego okazały się trafne. Na liście znajdowała się imitacja znaczka pocztowego. Łatwo to było zresztą stwierdzić, ponieważ aktualnie w obiegu nie znajdował się żaden podobny znaczek z prezydentem Republiki Francuskiej. Nie było też większych kłopotów z wykryciem fałszerza. Na liście znajdowały się bowiem nazwiska nadawcy i odbiorcy. Fałszerzem, oczywiście domniemywano, mógł być raczej ten pierwszy.

NA ZDJĘCIU: 2 znaczki z nowej serii „Islamskie tradycje w kulturze Hiszpanii”.

Istotnie, okazał się nim niejaki Gilbert C. uczeń z Nicei. Chłopiec został zatrzymany. Wkrótce stanął przed miejscowym sądem dla nieletnich. Sędzia był dla niego jednak wyrozumiały. Było to jego pierwsze większe wykroczenie w życiu, a ponadto chłopak był świetnym uczniem i miał duże zdolności plastyczne. Skończyło się tylko na skarceniu chłopca i wythumaczeniu mu, że tak nie wolno żartować, ponieważ następny razem można już powędrować do poprawczaka.

Podobna sprawa miała również miejsce przed polskim sądem w pierwszych latach powojennych. Otóż wtedy posądzono, ale już całkiem poważnie, młodego człowieka o mistyfikację dolarów. Wówczas sędzia postawił go przed alternatywą: albo pójdzie na krótki, albo natychmiast uiszczy albo do akademii sztuki pięknych. Jak łatwo zgadnąć, fenomenalnie uzdolniony dziewczyna wybrała to drugie wyjście. Został później znakomitym projektantem znaczków pocztowych.

Jak widać, z pocztą nie można żartować. Z mienią równie.

3 X Dudzicki

Pisałem o tym, że młody R. Dudzicki „Italia 85” znany został za najpiękniejszy znaczek polski w roku 1985. Okazało się, że znaczki tego projektanta znalazły się w pierwszej piątce plebiscytu „Filatelisty”!

FILATELISTA

MODA

Po europejskich przyszedł czas na amerykańskie propozycje mody na sezon wiosno-lętni. Jak twierdzi jeden z szwajcarskich projektantów Calvin Klein — „Paryż ma komieci wyzwał tęsknoty do elegancji i wdzięku”, co nie pozostało bez wpływu również na nowojorskie kolekcje.

Klein pokazał świetnie, często ze skosy skrojone długie treny, krótkie sukienki

w formie przedłużonej T-shirt, miękkie, puszyste swetry noszone z nieskazitelnymi skrojonymi spodniami z jasnej gabardyny. Mimo to w wiosno-lętniej propozycji do-

jego wieczorowe suknie, całkowicie odsłaniające ramiona i dekolt są b. długie z szeroką, z ukosa krojoną spódnicą, a wykonane z dżerseju sztywnego w paski, lub drobnej

Nowojorskie kolekcje

minuje bufiasta spódnia, w kolekcji Kleina wszystkie jest proste, czyste w linii, wyraźnie noszące piętno sportowego stylu, ale w najbardziej luksusowym wydaniu. Utwierdza tym swoją opinię „gracznego” projektanta. Również

dwukolorowej kratki. Jedyne ekstrawagancje, na jakie pozwolili sobie Klein, była sukienka-krynkolna. Z kolei kolekcja Nalpa Laurena całkowicie oddala się od stylu sportowego, zwracając się w stronę „paryskiej

elegancji, a modelki przyminają Audrey Hepburn z Paryżu z pamiętnego filmu „Złoty wiek”. Wiosenne sukienki, cienkie obcasy, naszyjnik, wielkie, czarne kapelusze. Ponadto: jodełki, dekoltu często czarnych, zek i długie, sięgające do kolan, w paski i czarno-białe, drobne kwiatki, w błękitnych kolorach. Za bry pomysł projektanta, no noszenie do tych sukienek, tweedowych, tów. (P)

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



Ziele na stresy

Należy do najstarszych leczniczych roślin ludowych. W Chinach stosuje się ją od 3000 lat i nosi tam nazwę cze-cian-czy. Medycyna starożytna uważała babkę za jedną z najlepszych leków przeciw bezpłodności. W rosyjskiej lecznictwie ludowym stosowano nasiona babki, zawierające bardzo dużo tłuszczu, w stanach zapalnych żołądka, w ostrym zapaleniu oskrzeli, bólach zębów, a przede wszystkim przy skaleczeniach, ropniach, oparzeniach. Podobne właściwości mają wyciągi z liści.

Farmakologia zainteresowała się babką stosunkowo późno, ale badania przyniosły ciekawe rezultaty. Wykryto w jej nasionach i liściach liczne glikozydy, z których najważniejszą jest aukubina. Związek ten odznacza się wybitnymi właściwościami bakteriobójczymi i ochronnymi dla miąższu wątroby. Prężny przemysł farmaceutyczny krajów Europy Zachodniej szybko wykorzystał wyniki badań farmakologicznych, produkując na bazie babki rewelacyjne cukierki od stanów zapalnych oskrzeli i przewlekłego kaszlu. Ponieważ sok działa także przeciwbólowo, stosuje się go w płynach (dostępnych w każdej drogerii) od użądlenia pszczoły i os.

Ala najciekawsze zastosowanie babki to preparaty, podnoszące nastroj i łagodzące napięcie stresowe. Srodek Plantago próbuje się leczyć nerwicę, a więc osłabienie nerwowe objawiające się stanami przygnębienia i wzmożonej drażliwości. (Leng)



Pracujący projektanci mody proponują „miękką” i ciepłą odzież na zimę.

CAF — CT

HOROSKOP z przymrużeniem oka

BARAN 21.03 22.04

Jeżeli masz jakieś sprawy do załatwienia to lepiej zakończyć je w tym tygodniu. Teraz mają największe szanse powodzenia. W pracy bardzo wysokie obroty i pełna odpowiedzialność. W planie miłe spotkanie. Dobre zdrowie. Możesz liczyć na Wodnika.

BYK 21.04 21.05

Tydzień pod znakiem sumiennej i trudnej pracy. Zainwestuj swój czas w obowiązki zawodowe. Mało czasu na życie prywatne, ale nie zapominaj o partnerze i spraw mu radość drobnymi upominkami. W działaniach sekunduje ci Koziorożec.

BLIŹNIĘTA 22.05 21.06

Wiele bliźniat może liczyć na sukcesy w dziedzinie zawodowej. Zawzięta inteligencja, zdrowy rozsądek i umiejętność koncentracji. Natomiast w sferze rodzinno-domowej niewykluczone rozdziewki. Wskazana szczerza rozmowa. Finanse nie- nie. Pomocny Baran.

RAK 22.06 22.07

W pracy dość spokojnie, ale nie znaczy, że szaro. Nowe, atrakcyjne znajomości zawodowe i dobre perspektywy dla twoich planów. W sprawach serca, niektóre Raki pod wpływem Kalkreya, staną się sentymentalne. Dobra atmosfera w domu. Przyjrz się Strzelcu.

LEW 23.07 22.08

Tydzień będzie sympatyczny, jeżeli opanujesz nadmiar agresywności. Pamiętaj, że despotyzm nie jest mile widziany ani w środowisku zawodowym, ani rodzinnym. Najbliższa osoba oczekuje więcej tolerancji i ciepła. Ważna Waga.

PANNA 23.08 22.09

W sprawach zawodowych drobne lecz wytrącające i równowagi utraci, powodujące zniechęcenie do pracy. Natomiast w życiu osobistym pogodny nastrój, porwy serca i dobre wiadomości. Finanse w normie. Przyjrz się Rybom.

WAGA 23.09 22.10

W tym tygodniu na pierwszy plan wysunie się praca zawodowa, wymagająca pełnej koncentracji. Nie możesz na żadnym wypadku pozwolić sobie na rozleniwienie i nieodpowiedzialność. Sprawy osobiste muszą ustąpić przed zawodowymi. Ważny Lew.

SKORPION 23.10 22.11

Koncentracja i dynamiczne działania to recepta na ten tydzień, zarówno w pracy zawodowej jak i w życiu osobistym. Marazm nie wieszcie do sukcesów i satysfakcji. Niewykluczone, duża podróż. Niespodziewany wydatek. Licz się z opłonią Lwa.

STRZELEC 23.11 21.12

Przytyły energię i poczucie obowiązku. W pracy nowe propozycje i niecodzienne zadania. Zaniechania w dziedzinie serca (z twojej winy) mogą być nie do odrobienia, jeżeli natychmiast nie przystąpisz do działania. Dobre zdrowie i finanse. Przyjrz się Raki.

KOZIOROŻEC 22.12 20.01

Sumienne i zdyscyplinowane Koziorożce odnośną spore sukcesy w pracy. W życiu osobistym wskazana większa dawka humoru. Zainteresowanie sprawami i domowymi ze śmiertelną powagą nie wychodzi na dobre. Milym towarzyszem Byk.

WODNIK 21.01 20.02

Unikaj plotek, intrzyg, impulsywnych działań, a tydzień okaze się bardzo sympatyczny. W pracy duży ruch i stale coś nowego, interesującego. W końcu tygodnia miłe kontakty z przyjaciółmi. Poprawa zdrowia. Niezadowolony Baran.

RYBY 21.02 20.03

W tym tygodniu starać się obowiązków zawodowych wypełniać bardzo sumiennie, to bardzo ważny tydzień dla twojego awansu. Zainteresowanie koncentracją również na sprawach domowych i rodzinnych. Uważaj na zdrowie. Rady szukaj w Pan- sy.

MYŚLI PRZEKORNE

Bardziej niż buble rzeczowe, straszą buble personalne.

Nie jeden jest misjonarzem własnego „ja”.

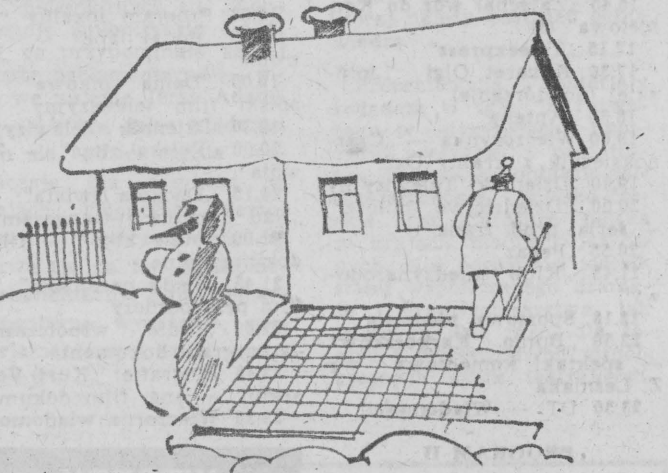
Pat dla pokoju stanowi zмова kradzieży serc.

Oreża z dłoni nie wypuszcza ten, kto mówi o pokoju.

Imponujących plusami najprędzej podsumują.

Uprzywilejowana enklawa: drąstwo w drąstwie.

ZBIGNIEW WĄDZYK



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 5) chłapie ozorem, 8) z Santo Domingo, 10) potrawa, w którą nie tyczymy Ci się wpakować, 12) niech to jasny znak trafu, 13) rasplia rodzaju męskiego, 14) urządzenie oddzielające, 17) to, co robi segar w objęciach chmiele, 19) stan pod mucha, 21) do pływania jednakowo wprost i wopak, 24) mas/a (wiochaty), 25) porcja świętej słusności, 27) elegancja w koszykowie, 28) składany kapelusz, 31) nosił półbroję ze skrzydłami, 34) życie się, 36) przyjmuje tyżycenia 26 kwietnia, 37) deformowana osoba, 38) profesor Głiza (Szaniawski).

PIONOWO: 1) to nie grabarz, lecz kociuba, 2) „M”, 3) farmaceutyczne narkotiko, 4) Ca w tabeli Mendelejewa, 5) do jedzenia lub czyszczenia, 6) dusiciel z dźwiękiem, 7) pismo w antykwaracie, 9) nas troje w w liczbie pojedynczej i łącz- nie, 11) kawałek piosenki, 15) gryzie żelazo, 16) jarn-

nik zajmujący pół taksów- ki, 18) zakuty w „bransoletki”, 20) interesuje się szymbami, lecz nie pracuje w górnictwie, 23) kółtołudna, 23) statek bohaterów wy- prawy po słotę rumo, 25) może być do pisanja, 27) szabonowy wzór, 29) bar- dzo dobry, 30) niedokro- czony kwartał, 33) anykała, 33) płynię w porsekalie, 35) swiażył się z Sawa.

LESZEK

Pomiedzy czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na ko- perkach prosimy zaznaczyć: „Kryżówka z numeru 20”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 14

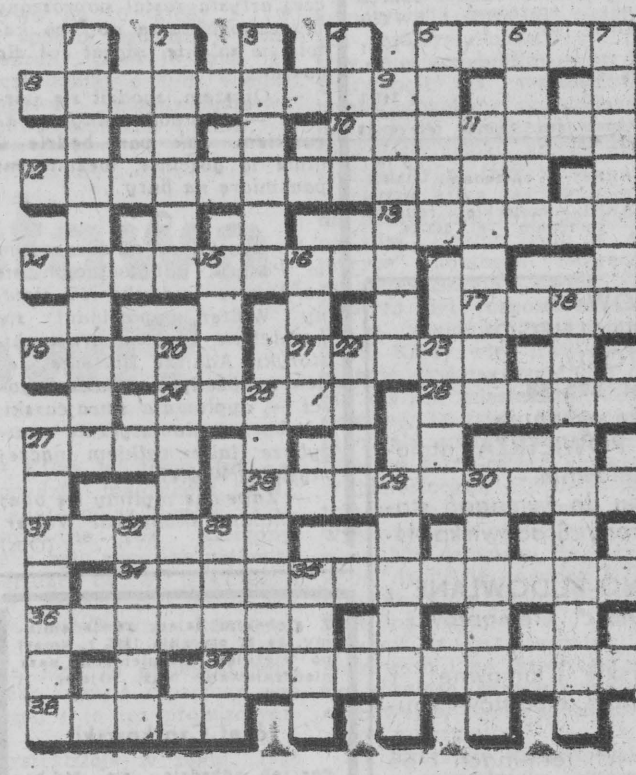
POZIOMO: zgrzyota, ka- pitał, nienawist, Dardane- la, nawis, drab, pasja, zła- la, nagan, atol, sonda, suka, kask, nafta. Amor asani, poczet, klasa, staw, anoda,

maratonki, plantator, ście- cie, Przemysł, PIONOWO: zabawa, miód, zniełwa, renesans, zawałdaka, taśma Anna, Eliza, ananas, ratafia, ballada, pasjans, synkopa, darowanie, unikat, kazama- ty, latorośl, senat, suknie, talar, d'Arc, orej.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie kryżówki samleszczonej w „Gazecie” nr 7 z 9 stycznia br. nagrody książkowe wysłali: Ewa So- kolowska z Dzięciołówek, Zbigniew Dowiasiewicz z Zambrowa, Jerzy Warchol z Suwałk oraz Janusz Py- ryskiński i Maciej Łoś — obaj z Białegostoku.

Zamiejscowym nagrody prześlemy pocztą. Mieszkań- cy Białegostoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książek do Dzielnicy Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2.



Tajemnice alchemii

Najstarsza historia alchemii, którą ekskapu- rysta w edykcje cesar- chińskiego z 144 roku p. Juz wówczas doświadczano mające na celu uzyskanie złota z metali nieszlachet- nych, uważano za fałszerstwo, rane publiczną egzekucję. XVI wieku zaznacza się Europejski powolny spadek zainteresowania alchemią. Ciąg następnych lat po- wiąza się mistrzowie wie- tajemnej, znajdujący się „klientele” wśród moż- tego świata, finansując eksperymenty.

Jednym z nich był król- Richelle, który ekskapu- rysta w edykcje cesar- chińskiego z 144 roku p. Juz wówczas doświadczano mające na celu uzyskanie złota z metali nieszlachet- nych, uważano za fałszerstwo, rane publiczną egzekucję. XVI wieku zaznacza się Europejski powolny spadek zainteresowania alchemią. Ciąg następnych lat po- wiąza się mistrzowie wie- tajemnej, znajdujący się „klientele” wśród moż- tego świata, finansując eksperymenty.

Inny alchemik, John Bottger, uratował głowę ko- do dlatego, że zamiast al- chemii przypadkowo odkrył- pnia. dotąd strzeżoną pro- Chłirczyków tajemnicę pro- kiej porcelany. Jego me- elektor saski i król Pol- August II Mocny zasilił- dnie skarbiec dochodami- kie przynosiła manufak- stynnej do dziś porcelany- kieszkiej. Bottgera nad- „nagrodził” — dotychczas- bytacz w wiezy „samkow-